



412610
/// Rawa

Kwartator B.R.C. - Thomas Cadett.

dn. 21. VIII. 44 r.
Nr. 23 13

LONDYN, 21. VIII. 44 r., godz. 10.05

Amerykańskie kolony pancerne okrążają Paryż od wschodu, południa, a ostatnio - na obszarze Melun - także od południowego-wschodu. Stolica Francji wkrótce będzie już wolna! Nie ma czkowieka, którego wiadomość ta nie radowałaby, pamiętajmy jednak, że zasadniczym celem obecnych operacji we Francji jest nie zwolnienie tego czy innego miasta, takiej czy innej części kraju, lecz - wyłącznie zniszczenie nieprzyjacielskiej siły wojskowej. Nastąpi to, zdaje się, na północny-zachód od Paryża, gdzie rozpoczyna się teraz "bitwa o Sekwanę". Tu zrajduje się lub zrajdzie się gros istniejących jeszcze sił niemieckich, tu więc narzuca się sposobność, by zadać im cios ostateczny.

Nie zamierzam umniejszać znaczenia bliskiego już wzięcia Paryża, choćby z punktu widzenia wojskowego, gdyż jest on ośrodkiem komunikacyjnym i zupełnie wyjątkowym znaczeniu. Uwolnienie Paryża będzie z pewnością jednym z najważniejszych zdarzeń tej wojny. Paryż to nie tylko stolica Francji, to nie tylko ośrodek polityczny, administracyjny, komunikacyjny i przemysłowy, ale także jest magicznym słowem, odbijającym się głębokim echem w umysłach i sercach nawet tych, którzy miasta tego nie znają. Prawda, że Paryż to nie Francja, a Paryżanie to nie Francuzi, od których niejednokrotnie dzieli ich głęboka przepaść. Spostrzegalem to w bardzo dobitny sposób w czasie słynnej afery Stawiskiego, 10 lat temu, kiedy prowincjonalna Francja dygotała z oburzenia na to wszystko, co się w stolicy działo. Wszystko to prawda, ale Paryż - poza swymi ujemnymi cechami, podobnymi zresztą do cech każdego wielkiego zbiorowiska ludzi - posiada cechy tak dodatnie, iż te czynią go symbolem kultury i cywilizacji całej Francji. Nie zawsze łatwo jest określić, czym jest Paryż dla reszty świata, wystarczy jednak powiedzieć że jest miastem jedynym! Dziś, zarówno Francja jak i sam Paryż odnawia się sieniemi samych. Jeśli wierzyć źródłom niemieckim, w Paryżu wytuchło powstań. Gdy tylko nie zawczasie, gdy byłoby olbrzymią szkoda, gdyby miasto to - jedno z najważniejszych na świecie - nie zostało niepotrzebnie zniszczonym.

Na południu Francji, postępy amerykańskie zaczynają przybierać dla Niemców zatrważające proporcje. Toulon jest oskrzydłony i los jego jest przypieczętowany, to samo będzie wkrótce z Marsylią, skoro wojska alianckie docierają już do Aix en Provence. Ludzie z "maquis" - mężczyźni i kobiety - sprawiają się wspaniale. Są nam niezmiernie pomocni nie tylko przez znajomość terenu, ale i przez to, że często potrafią zajmować go zorganizowanymi i silnymi jednostkami - na długo przed przybyciem jednostek sprzymierzonych. Górna Sabaudja jest całkowicie z Niemców oczyszczona, a jeśli weźmie się pod uwagę i inne okolice Francji, wolno powiedzieć, że "maquis" panuje już nad 1/3 kraju.

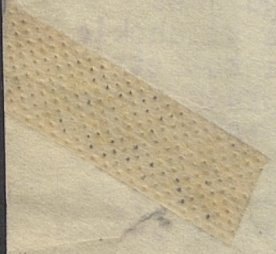
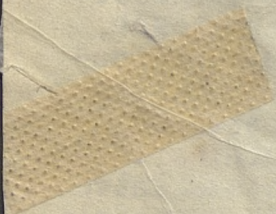
Tymczasem brytyjcy, amerykańscy i sowieccy mężowie stanu rozpoczynają dziś obrady nad planem, który uniemożliwiłby na powtórzenie się tragedii z 1939 r. Idzie o to, by Niemcom uniemożliwić raz na zawsze jakąkolwiek agresję. Za jakieś 20 lat ludzie, którzy przeszli w swym życiu dwie wojny niemieckie, przestaną istnieć. Za drugie 20 lat wojna obecna wyła się wówczas zjawiskiem jakąś wojną "krymską" czy inną. Idzie więc o to, by nawet następne pokolenia nie dopuściły do powtórzenia się tego, przez co my musieliśmy w naszym życiu przechodzić dwukrotnie. Pokolenia te muszą uważnie baczyć, czy Niemcy - dzięki przyszłej ich edukacji - rzeczywiście staną się narodem godnym przyjęcia ich do rodziny narodów cywilizowanych.

Redaktor serwisu europ. E.R.C. -

LONDYN, 21. VIII. 44 r., godz. 15.10

Dzisiejsza prasa brytyjska przynosi ponure, lecz także prawdziwe, opisy masakry 7. armii niemieckiej, której Hitler kazał raczej ginąć do ostatniego żołnierza, niż się poddać. Tysiące tysięcy pojazdów mechanicznych, setki czołgów i dział zniszczonych, tysiące żołnierzy ginących na drogach, polach, w lasach, oto następstwa tej taktyki Hitlera, która nigdy nie pozwalała mu wycofać się na czas. "Idzimy to w Normandii, jak

1875



widzieliśmy pod Stalingradem i w wielu miejscach. Żołnierze niemieccy otrzymali wezwanie do podania się ułotkami, utrzymanymi w tonie spokojnym i opanowanym, dowódcy ich jednak wybrali bezsensowną i straszliwą masakrę. Wiadomo to na pewno, jak widzieliśmy na wschodzie, a zobaczymy - na skalę narodową - wewnątrz Heloru, jeżeli oczywiście Hitler utrzyma się przy władzy i ...

Ostatnie resztki 7. armii wycofane są wewnątrz kotła Falaise. Sych, którzy zdawali się wycofać czeka jeszcze jeden kocioł: amerykańskie kolumny pancerne utworzyły przyczółek mostowy na wschodnim brzegu Sekwany, więc zabiegły cofającą się Niemcom drogę od tyłu. Zdaje się, że jeszcze jeden, jeszcze rozleglejszy kocioł, przygotowuje się bardziej na wschód, inne kolumny pancerne Amerykanów operują na południowy-wschód od Paryża, z pewnością z zamiarem przekroczenia Mazy i odcięcia całej Francji północnej od Belgii.

Na froncie wschodnim wojska rosyjskie zlikwidowały, za ofiarę przyczółka nad Wisłą, trzy dywizje niemieckie. Po obu stronach Warszawy Rosjanie przygotowują się do dużych operacji oskrzydlających, masa skoja - na dużą skalę - pójdzie prawdopodobnie w kierunku Krakowa i Śląska. Nad Bałtykiem trwa powolne, ale stałe kruszenie sił niemieckich. Zarówno tu, jak i w rejonie na wschód od Warszawy, Niemcy kontratakują, w każdym razie tymczasem nie cofają się, aż i tu będzie któregoś dnia zapóźno. Los 7. armii został przypięty do linii między Falaise a Argentan, laca pod Mortain, gdzie Hitler kazał się bić "do ostatniego". To samo - zdaje się - stanie się pod Warszawą i Mitawą, gdzie Hitler kazał kontratakować. Skoro jednak zobaczy zespół rezultatów, może wtedy umierać.

Jeśli naród niemiecki nie wyrzeka się Hitlera, aginie wraz z nim. Dla Niemców pozostały tylko dwie możliwości: albo poddać się i żyć, albo też walczyć i ginąć.

-----0000000000-----

